

Kolejny podejrzany „zbieg okoliczności” z 2019 r.

2 kwietnia 2020

W Tarnowskich Górach przy Biedronce na ul. Bytomskiej 30 (Osada Jana) zmarła kobieta z zakupami. Przyjechały dwie karetki pogotowia, aby ją reanimować, dwie straże pożarne i dwa radiowozy i jedna pani prokurator. Jej zwłoki zabrano w plastikowej trumnie (normalna procedura). Siatkę zabrała prokuratorka. Sklep zamknięto a ludziom kazano trzymać się z daleka w dużej odległości. Najprawdopodobniej to zawał, ale zostaną podjęte badania na koronawirusa.[WM]

Czy koronawirus jest bronią biologiczną? Czy spodziewano się jego uwolnienia? Już pisaliśmy o niespotykanej od 1989 r. mobilizacji wojskowej rezerwistów. Pisaliśmy też, że 4 grudnia 2019 r. w Sejmie pojawił się projekt ustawy o policji sanitarnej. Teraz ktoś wygrzebał taką informację, że 5 grudnia 2019 r. odbyło się spotkanie ws. współpracy wojskowo-cywilnej w sprawie obrony przed czynnikami masowego rażenia. Kolejny „zbieg okoliczności” tuż przed pandemią koronawirusa?[WM]

Stwierdzenie faktów na temat wojny biologicznej oznacza ogłoszenie wojny i ofensywne użycie podobnych środków przeciwko wrogom, włącznie z użyciem broni atomowej. Takie są procedury na ewentualność użycia broni masowego rażenia, zresztą omawiane (oczywiście przypadkowo) w Polsce w grudniu 2019 roku. Co ciekawe w rządowej publikacji omawiano, że „Kolejnym istotnym problemem jest przygotowanie systemowych rozwiązań na wypadek masowego (z bardzo dużą liczbą poszkodowanych) zdarzenia z użyciem środków CBRN. W szczególności dotyczy to przygotowań w obszarze pomocy medycznej poszkodowanym i infrastruktury do dekontaminacji poszkodowanych w miejscach i obiektach udzielania pomocy medycznej. Chodzi przede wszystkim o infrastrukturę umożliwiającą dekontaminację poszkodowanych w razie nagłego

zgłaszania się dużej liczby skażonych poszkodowanych do szpitali i placówek medycznych”.[PP]

Przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej Wojciech Hermeliński skrytykował projekt głosowania korespondencyjnego. Samorządowcy buntują się przeciwko powoływaniu komisji wyborczych. Cała Polska chce przełożenia terminu wyborów prezydenckich, ale PiS udaje, że nie słyszy. We wtorek późnym wieczorem PiS zrobiło niespodziewany ruch: złożyło projekt dotyczący możliwości głosowania korespondencyjnego dla wszystkich Polaków. „To nie jest powrót do głosowania korespondencyjnego na zasadzie, że powinno być przywrócone dla dobra głosujących, tylko chodzi o efekt jednostkowy, widać jak na dłoni, że jest to robione w złej wierze” – oświadczył w rozmowie z mediami. Dodał, że Andrzej Duda powinien tę ustawę skierować do Trybunału Konstytucyjnego, ale zapewne tak się nie stanie: „Obawiam się, że tego nie zrobi. To głosowanie przede wszystkim jemu służy – powiedział przewodniczący PKW.[SN]

Ryszard Terlecki we wtorek wprost zaszantażował samorządowców, którzy odmówili rozpoczęcia przygotowań do wyborów „stacjonarnych” i oświadczył, że mogą zostać pozbawieni stanowisk. Wicemarszałek Sejmu zagroził na antenie Radia Kraków, że na ich miejsce zostaną wprowadzeni komisarze. „Oczywiście są przepisy, które umożliwiają postępowanie wobec takich osób, które chcą się ustawić ponad prawem. Można wyznaczyć komisarzy. Niech ci samorządowcy, którzy teraz buńczucznie zapowiadają, że złamią prawo, liczą się ze stratą stanowisk” – powiedział. To oczywiście odpowiedź na zbiorowy bunt wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, którzy w większości odmówili wzięcia na siebie odpowiedzialności za zorganizowanie wyborów. Zwłaszcza że należałoby zacząć powoływanie i szkolenie członków komisji wyborczych już teraz.[SN]

A oto odpowiedź burmistrza Kęt, Krzysztofa Klęczara, który jako pierwszy publicznie sprzeciwił się organizowaniu wyborów:

„Jasno odniosę się tu do słów Wicemarszałka Sejmu, który stwierdził, że samorządowcy – tacy jak ja – mają się „liczyć ze stratą stanowisk”. Szanowny Panie, może Pan tego nie rozumie, ale są w życiu sprawy ważniejsze niż „stanowiska”. Burmistrzem się bywa, człowiekiem się jest. Nie Pan dał mi „stanowisko” i nie Pan mi je odbierze”. W podobnym tonie wypowiedzieli się m.in. wóldarze Warszawy, Wrocławia, Gdyni, Sopotu, Będzina, Sosnowca oraz wójt pomorskiej gminy Potęgowo. W sumie około 120 samorządowców zadeklarowało, że zablokuje głosowanie 10 maja.[SN]

Ludwik Dorn na łamach „GW” stwierdził, że projekt o głosowaniu korespondencyjnym to tak naprawdę „wielka mistyfikacja” Kaczyńskiego, która ma na celu przekonanie wyborców, że PiS wcale nie uległo samorządowcom. Opozycja już od jakiegoś czasu domaga się wprowadzenia stanu wyjątkowego i przesunięcia wyborów. Według Dorna PiS stosuje tzw. „manewr partyjski”. „Partowie, lud wywodzący się z wielkich stepów, walczyli przede wszystkim konno, używali łuków refleksyjnych o zasięgu do 500 metrów, a ich ulubioną taktyką było pozorowanie ucieczki przed pieszymi legionami rzymskimi, by w jej trakcie zasypać je gradem strzał, strzelając do tyłu” – pisze były polityk PiS. Oznacza to, że partia Kaczyńskiego zamierza ostatecznie przesunąć wybory w ostatniej chwili, ale zamierza zrobić to w atmosferze szczucia na opozycję, która złośliwie zablokowała szlachetny projekt z głosowaniem korespondencyjnym i „wymusiła” stan wyjątkowy, „grając życiem i zdrowiem Polaków”. [SN]

Nowy projekt PiS ma być głosowany w najbliższy piątek. Senat będzie miał 30 dni, żeby zająć się ustawą. Jeżeli go odrzuci (a tak może się stać, ponieważ PiS nie ma większości w Senacie – Sejm będzie mógł ją przywrócić i wprowadzić w życie tak naprawdę nawet kilka dni przed wyborami).[SN]

Jak wyjaśnił wicepremier Jacek Sasin w rozmowie z RMF FM byłoby to wprowadzenie możliwości głosowania korespondencyjnego równoległe do głosowania tradycyjnego, ale

posłowie zastanawiają się nad rozwiązaniem bawarskim. W Bawarii w wyborach lokalnych odbyło się ostatnio głosowanie wyłącznie korespondencyjne. Zdaniem Sasina byłby to najbardziej bezpieczny sposób zapewniający brak kontaktu.[SN]

Sasin nie widzi przesłanek do wprowadzenia w Polsce stanu wyjątkowego, a tym bardziej nie należy go wprowadzać tylko i wyłącznie, żeby móc przesunąć wybory. Według niego PiS chce przeprowadzić wyborów prezydenckie w ustalonym terminie konstytucyjnym, czyli 10 maja. „Nie można wprowadzić stanu wyjątkowego, tylko po to, żeby przesunąć wybory, a o to w tym chodzi” – ocenił wicepremier. Dodał, że wprowadzony stan i przepisy, które są stosowane i wprowadzone obostrzenia są dziś całkowicie wystarczające. Jak podkreślił Sasin wybory 10 maja się odbędą, ponieważ to jest konstytucyjny zapis którego nie można złamać, a wszelkie próby wprowadzenia stanu nadzwyczajnego tylko po to, żeby zmienić datę wyborów byłyby poważnym deliktem konstytucyjnym. „Czy my mamy odwoływać wybory, bo opozycji nie idzie w kampanii?” – zapytał retorycznie wicepremier.[SN]

Sasin wyjaśnił, że cała operacja już trwa, ponieważ przepisy głosowania korespondencyjnego dla osób 60+ i na kwarantannie już obowiązują. – Będzie wydane rozporządzenie w tej sprawie, które szczegółowo przedstawi ten proces wyborczy i będziemy do tego gotowi – zapewnił wicepremier, dodając, że to będzie skomplikowana operacja logistyczna.[SN]

Wcześniej tą samą opinię wyraził szef KPRM Michał Dworczyk. Polityk również powiedział, że nie ma póki co przesłanek, żeby wprowadzić w Polsce stan nadzwyczajny. Jego zdaniem podjęte środki i wprowadzone obostrzenia są adekwatne do sytuacji w kraju. Jak podkreślił rząd nie planuje wprowadzenia kolejnych restrykcji w związku z walką z koronawirusem, ponieważ nie ma ku temu powodu. „Stan nadzwyczajny jest dość dobrze opisany w konstytucji i innych przepisach, do którego wprowadzenia są niezbędne przesłanki, które dziś nie występują” – ocenił Dworczyk. Dodał w rozmowie z Polsat News, że dzięki

zastosowanym przepisom oczekuje się, że sytuacja w Polsce się ustabilizuje i umożliwi stopniowe poluzowanie obostrzeń.[SN]

Z kolei w rozmowie z TVP Info rzecznik rządu Piotr Müller powiedział, że wprowadzenie w Polsce stanu nadzwyczajnego pociągnęłoby za sobą szereg kolejnych obostrzeń. Jak podkreślił polityk, wbrew temu, co uważają inni wprowadzenie stanu nadzwyczajnego nie wiąże się po prostu z przyjęciem przepisu. „Przepisy prawa, w tym prawa konstytucyjnego, mówią o tym, że wybory muszą się odbyć w określonych terminach i nie można ich przesunąć zwykłą ustawą, tak jakby chcieli niektórzy. (...) to nie jest tylko przesunięcie wyborów, to wiele dodatkowych obostrzeń, wiele dodatkowych ograniczeń oraz wiele ograniczeń praw konstytucyjnych, mówi o tym wprost ustawa zasadnicza” – wyjaśnił Müller, którego słowa cytuje PAP. Müller podkreślił, że czekają w tej sprawie na zgodną i odpowiedzialną współpracę z Senatem.[SN]

Pracownicy Poczty Polskiej jednak dostaną dodatki za pracę podczas epidemii. Będą wynosiły 700 zł brutto. Jak informuje portal „Business Insider”, 700 złotych brutto dostaną dodatkowo listonosze, kierowcy, pracownicy placówek pocztowych, sortowni oraz ochrony, którzy byli obecni w pracy od ogłoszenia w Polsce stanu zagrożenia epidemicznego. Dodatek będzie podzielony na dwie transze: pracownicy Poczty, którzy od 12 marca nie mieli więcej niż dwóch dni absencji, otrzymają dodatkowo 300 zł brutto. Osoby, które spełnią ten warunek, dostaną dodatkowo 400 zł brutto za kwiecień. Premie zostaną wypłacone odpowiednio do 10 kwietnia i do 10 maja.[N0]

Autorstwo: Tomasz Dudek [SN], Sputnik [SN], Nowy Obywatel [N0]

Źródła: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [SN], [NowyObywatel.pl](#), WolneMedia.net [WM], [PrisonPlanet.pl](#) [PP]

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net [WM]